

W wazonach, na targu, pod butami

Ginie mikołajek nadmorski

Zniszczenie grozi mikołajkowi - ginącej roślinie z nadbałtyckich wydm. Dybią nań bukieciarze, depczą turyści, a jego siedliska bywają zagrożone wskutek niefrasobliwej działalności gospodarczej.

Zaniepokojenie losami mikołajka nadmorskiego zostało wywołane u mieszkańców Helu, którzy zauważyli, że w miejscu, gdzie on zwykle rośnie, zrobiono składowisko gałęzi. Tak się dzieje kilkadziesiąt metrów od nieczynnego posterunku Straży Granicznej, na wydmach od strony morza.

Powyższe potwierdza dr Krzysztof Skóra, kierownik Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego w Helu. Informuje, że to składowisko powstało na terenie jednego z największych siedlisk mikołajka nadmorskiego w obrębie Nadmorskiego Parku Krajobrazowego. Rośnie tam prawie 300 sztuk tych nieczęsto spotykanych i chronionych prawem roślin - informuje dr Krzysz-

tof Skóra. Sprawcy powinni zapłacić karę, na rzecz Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska w Helu.

Marian Maj, specjalista ds. Ochrony Środowiska w Nadmorskim Parku Krajobrazowym we Władysławowie, potwierdza, że mikołajek jest zagrożony. Siły parku są zbyt małe, żeby skutecznie chronić siedliska tej rośliny. Zdarza się, że niektórzy zbierają w worki mikołajka, żeby nim handlować w Trójmieście - mówi Marian Maj. Turyści zrywają, żeby wstawić w domu do wazonu - jako pamiątkę znad morza.

Mikołajek osiąga wysokość pół metra. Rośnie na wydmach, bywa spotykany także na plaży. W Porcie Wojennym w Helu wyrasta



Składowisko gałęzi na siedlisku mikołajka nadmorskiego w Helu.

Fot. Ryszard Kretkiewicz

nawet między płytami betonowymi.

Ryszard Burczyk, kierownik Zespołu Zakładów Oczyszczania Miasta Helu, mówi, że w celu ochrony mikołajka, służby miejskie układają gałęzie na wydmach. Posiadają na to po-

zwolenie Lasów Państwowych. W ten sposób chronią także wydmy. Ryszard Burczyk zachęca, żeby mieszkańcy Helu wskazywali siedliska mikołajka. Te miejsca będą specjalnie chronione.

(K.N.)